

Babilonia i Sumerowie

Cykl: historia dla najmłodszych

Antoni Kurek

Spis treści

Rozdział 1. Między dwiema rzekami.....	3
Rozdział 2. Znaki na glinie	10
Rozdział 3. Miasto z cegieł.....	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 4. Wieża do nieba.....	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 5. Król, który zjednoczył wszystkich	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 6. Kamień z przepisami	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 7. Gwiazdy nad Babilonem ..	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 8. Król lew	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 9. Ogrody zawieszzone w powietrzu	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.
Rozdział 10. Brama Isztar	Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.

Rozdział 1. Między dwiema rzekami



Życie w ciągłej drodze

Przez tysiące lat ludzie żyli w nieustannym ruchu. Każdego dnia trzeba było szukać jedzenia — śledzić stada zwierząt, zbierać orzechy, korzenie i owoce tam, gdzie akurat rosły. Kiedy w jednym miejscu jedzenia zaczynało brakować, trzeba było ruszać dalej. Wszystko, co człowiek posiadał, musiał nieść na własnych plecach. Na noc rozkładano obozowisko pod gołym niebem albo w prowizorycznym szałasie z gałęzi i skór. Nikt nie wiedział, czy następnego dnia uda się znaleźć pożywienie. Deszcz, upał, mróz — na nic z tego nie było stałego schronienia. Życie było męczące i pełne niepewności. Tak wyglądała codzienność naszych przodków przez bardzo, bardzo długi czas.

Kraina między rzekami

Gdzieś na terenie dzisiejszego Iraku, na Bliskim Wschodzie, rozciągała się rozległa, płaska równina. Było tam gorąco i sucho, drzew rośło niewiele, a krajobraz wydawał się surowy i nieprzyjazny. Przez tę równinę płynęły jednak dwie wielkie rzeki — Tygrys i Eufrat. To właśnie od nich kraina wzięła swoją nazwę: Mezopotamia, co w języku starożytnych Greków oznaczało „między rzekami”. Co roku, gdy nadchodziła wiosna, obie rzeki wylewały. Woda zalewała okoliczne pola, a kiedy opadała, zostawiała po sobie grubą warstwę wilgotnego, ciemnego błota. To błoto było niezwykle — zawierało mnóstwo składników, dzięki którym rośliny mogły rosnąć bujnie i szybko. Ziemia w Mezopotamii, choć z daleka wyglądała na jałową, w pobliżu rzek była jedną z najżyźniejszych na świecie.



Ziarno, które zmieniło wszystko

Nie wiadomo dokładnie, kto pierwszy wpadł na ten pomysł. Być może ktoś zauważył, że tam, gdzie przypadkiem upuszczono garść ziaren, po jakimś czasie wyrastały nowe rośliny. Ludzie zaczęli próbować — brali nasiona dzikiego jęczmienia i pszenicy, wkładali je w wilgotną ziemię i czekali. Czasem plony były skąpe, czasem lepsze. To nie było tak, że pewnego dnia wszyscy nagle porzucili

dawne życie i zostali rolnikami. Przez setki lat ludzie nadal polowali na zwierzęta i zbierali dzikie rośliny, a uprawę ziemi traktowali raczej jako dodatkowe zajęcie. Stopniowo jednak okazywało się, że posiane ziarno daje pewniejsze jedzenie niż ciągłe wędrowanie w poszukiwaniu pożywienia. Tam, gdzie ziemia była żyzna — a nad Tygrysem i Eufratem była wyjątkowo żyzna — warto było zostać na dłużej. I tak, powoli, ludzie zaczęli budować pierwsze stałe domostwa. Nie z wielkiego planu, lecz dlatego, że po prostu przestało mieć sens ciągłe ruszanie w drogę.



Pierwsze domy, pierwsze kłopoty

Kiedy ludzie postanowili zostać w jednym miejscu na stałe, musieli sobie zbudować schronienie trwalsze niż szałas z gałęzi. Nad Tygrysem i Eufratem brakowało drewna i kamienia, ale za to rosło mnóstwo wysokiej trzciny, a nad brzegami rzek nie brakowało gliny. Z tych właśnie materiałów powstawały pierwsze domy — niewielkie, ciasne chaty o grubych ścianach, które chroniły przed upałem w dzień i chłodem w nocy. Pierwsze wioski wyglądały skromnie. Kilka lub kilkanaście takich chat stało blisko siebie, a pośrodku znajdowało się wspólne palenisko, przy którym przygotowywano jedzenie. W pobliżu trzymano oswojone kozy i owce. Osiedlenie przyniosło coś, czego koczownicy prawie nie znali — zapasy. Można było zebrać ziarno i przechować je na później. Ale wraz z zapasami pojawiły się nowe trudności. Trzeba było wymyślić, w czym trzymać zboże, żeby nie zgniło i nie zjadły go gryzonie. Trzeba było ustalić, ile należy się każdemu. A kiedy w okolicy pojawiały się inne grupy ludzi, trzeba było zastanowić się, jak bronić tego, co się z takim trudem wyhodowało.

Duchy w rzece, bogowie w burzy

Pierwsi mieszkańcy Mezopotamii nie rozumieli, dlaczego rzeki wylewają akurat wtedy, kiedy wylewają, dlaczego jednego roku pada deszcz, a drugiego panuje susza. Otaczający ich świat wydawał się pełen ukrytych sił. Wierzyli, że w rzekach, w wietrze, w burzowych chmurach i w gorącym słońcu mieszkają istoty obdarzone wolą — duchy i bóstwa, które mogą okazać życzliwość

lub gniew. Kiedy wylew niszczył pola, odczytywano to jako karę. Kiedy zbiory były obfite, widziano w tym dar. Żeby zjednać sobie te siły, ludzie składali ofiary — odkładali część zebranego zboża, oddawali pierwsze plony z pola. Robili to w prosty sposób, bez wielkich ceremonii, zostawiając dary w wyznaczonym miejscu. Było to dla nich coś zupełnie naturalnego — próba porozumienia się ze światem, który wydawał się żywy i nieprzewidywalny.



Dzieci wioski

Osiedlenie zmieniło życie nie tylko dorosłych. Dzieci koczowników musiały przede wszystkim nadążyć. Małe nogi musiały dotrzymać kroku dorosłym podczas długich marszów. Nauka polegała głównie na obserwowaniu — jak rozpoznać jadalne rośliny, jak unikać drapieżników, jak szybko się schować. W wioskach było inaczej. Dzieci miały stałe miejsce — znany kawałek ziemi, domy, do których można było wrócić. Mogły bawić się w pobliżu chat, znały każdy kąt swojego otoczenia. Ale dzieciństwo w wiosce nie było beztrudne. Już od najmłodszych lat pomagano przy codziennych obowiązkach — wyprowadzano kozy na pastwisko, noszono wodę z rzeki, zbierano kłosa z pola podczas żniw.

Rozdział 2. Znaki na glinie



